

Green Book

reżyseria: Peter Farrelly
scenariusz: Nick Vallelonga, Brian Hayes Currie, Peter Farrelly
zdjęcia: Sean Porter | muzyka: Kris Bowers
obsada: Viggo Mortensen, Mahershala Ali, Linda Cardellini
gatunek: komedia
czas trwania: 130 min. | produkcja: USA 2018
premiera: 08.02.2019

- ☑ OBSYPANA NAGRODAMI PRAWDZIWA HISTORIA NIEWIARYGODNEJ PRZYJAŹNI
- ☑ 5 NOMINACJI DO OSCARA
- ☑ 3 ZŁOTE GLOBY
- ☑ PONAD 20 NAGRÓD PUBLICZNOŚCI
- ☑ GWIAZDORSKA OBSADA

Mahershala Ali jako wybitny jazzman i Viggo Mortensen w roli jego włosko-amerykańskiego szofera! Cudowna, pełna humoru i ciepła, prawdziwa historia niewiarygodnej przyjaźni, wielki zwycięzca Złotych Globów, izdobywca ponad 50 nagród i nominacji i jeden z największych faworytów Oscarowego rozdania!

Drobny cwaniaczek z Bronxu zostaje szoferem ekstrawaganckiego muzyka z wyższych sfer i razem wyruszają na wielotygodniowe tournée. Ich wspólna podróż, pełna zaskakujących przygód, okaże się początkiem nieprawdopodobnej przyjaźni.

NAGRODY I NOMINACJE

OSCARY 2019

Najlepszy Film (nominacja)

Najlepszy Aktor Pierwszoplanowy: Viggo Mortensen (nominacja)

Najlepszy Aktor Drugoplanowy: Mahershala Ali (nominacja)

Najlepszy Scenariusz: Nick Vallelonga, Brian Hayes Currie, Peter Farrelly (nominacja)

Najlepszy Montaż: Patrick J. Don Vito (nominacja)

ZŁOTE GLOBY 2019

Najlepszy Film – Musical albo Komedia

Najlepszy Scenariusz: Nick Vallelonga, Brian Hayes Currie, Peter Farrelly

Najlepszy Aktor Drugoplanowy w Musicalu albo Komedii: Mahershala Ali

Najlepszy Reżyser: Peter Farrelly (nominacja)

Najlepszy Aktor w Musicalu albo Komedii: Viggo Mortensen (nominacja)

BAFTA 2019

Najlepszy Film (nominacja)

Najlepszy Aktor Pierwszoplanowy: Viggo Mortensen (nominacja)

Najlepszy Aktor Drugoplanowy: Mahershala Ali (nominacja)

Najlepszy Scenariusz Oryginalny: Nick Vallelonga, Brian Hayes Currie, Peter Farrelly (nominacja)

NATIONAL BOARD OF REVIEW AWARDS 2018

Najlepszy Film

Najlepszy Aktor: Viggo Mortensen

TORONTO INTERNATIONAL FILM FESTIVAL 2018

Najlepszy Film – Grosh People's Choice Award (Nagroda Publiczności)

SCREEN ACTORS GUILD AWARDS 2019

Najlepszy Aktor Pierwszoplanowy: Viggo Mortensen (nominacja)

Najlepszy Aktor Drugoplanowy: Mahershala Ali (nominacja)

CRITICS' CHOICE AWARDS 2019

Najlepszy Aktor Drugoplanowy: Mahershala Ali

Najlepszy Film (nominacja)

Najlepszy Aktor: Viggo Mortensen (nominacja)

Najlepszy Aktor w Komedii: Viggo Mortensen (nominacja)

Najlepszy Reżyser: Peter Farrelly (nominacja)

Najlepszy Scenariusz Oryginalny: Nick Vallelonga, Brian Hayes Currie i Peter Farrelly (nominacja)

Najlepsza Muzyka: Kris Bowers (nominacja)

AMERICAN FILM INSTITUTE AWARDS 2018

Najlepszy Film

oraz ponad 50 innych nagród i nominacji

INSPIROWANE PRAWDZIwą PRZYJAŹNIĄ

TONY LIP & DR DON SHIRLEY

Nick Vallelonga, najstarszy syn Tony'ego „Lip'a” Vallelongi, dorastał słuchając opowieści o podróży swojego ojca z Donem Shirley. „To jest historia, towarzyszyła mi praktycznie przez całe życie, odkąd byłem dzieckiem”, mówi Vallelonga; dziś aktor, scenarzysta, producent i reżyser, którego filmografia obejmuje m.in. takie filmy jak „Deadfall”, „Stiletto” i nagrodzony niezależny western „Yellow Rock and Unorganized Crime”. Vallelonga już w wieku 12 lat wiedział, że zwiąże się z przemysłem filmowym, po tym jak on, jego brat Frank i jego ojciec Tony zagrali w „Ojcu chrzestnym”.

Tony Vallelonga, dorastał w nowojorskiej dzielnicy Bronx i otrzymał tam pracę w klubie nocnym „Copacabana”, gdzie był zatrudniony przez 12 lat. Był bramkarzem: witał zwykłych nowojorczyków, ale i gwiazdy, a wśród nich Franka Sinatrę, Tonny'ego Bennetta, Bobby'ego Darina. Chociaż Tony zakończył swoją edukację w siódmej klasie, to był wygadany i charyzmatyczny. Zyskał reputację i przydomek „Lip” (Warga), ponieważ był zdolny przekonać każdego do wszystkiego.

„Kiedy dorosłem, zdecydowałem, że zostanę reżyserem i będę opowiadał różne historie. Ta, którą poznałem dzięki ojcu, stała się jedną z tych, które musiałem zrealizować” – zapewnia Vallelonga. „To była część historii mojej rodziny, ale wiedziałem, że może też zainteresować innych. To opowieść o dwóch bardzo różnych ludziach, którzy się spotykają, poznają, razem podróżują i zmieniają wzajemnie pod wpływem tej znajomości. To historia, która podnosi na duchu szczególnie dziś, w pełnych podziałów i nietolerancji czasach, w których żyjemy”.

Podróż z Donem Shirleyem w 1962 roku po raz pierwszy otworzyła Tony’emu oczy na sytuację Afroamerykanów na południu Stanów; na upokorzenia, jakich doznają i rasistowskie prawo uprzywilejowanych białych. Prawa Jima Crowa, przyjęte jeszcze po wojnie secesyjnej, które pogłębiały segregację rasową na południu Stanów, określały miejsca, w których czarni mieszkańcy mogli jeść, spać, siadać, robić zakupy, a nawet spacerować. W niektórych miastach Afroamerykanom nie wolno było przebywać poza domem po zmroku. Groziło za to aresztowanie.

„To, czego doświadczył mój ojciec, podróżując z Shirleyem, zmieniło jego postrzeganie rzeczywistości, ponieważ nigdy wcześniej nie spotkał się z rasizmem w takiej postaci” – twierdzi Vallelonga. „To samo można zresztą powiedzieć o Shirley’u”.

Rzeczywiście, Shirley wiódł dość osobnicze życie, inne, niż większość Afroamerykanów w tym czasie. Studiował muzykę za granicą i w USA, a do tej pory koncertował na północy kraju. Kiedy Tony go poznał, Don mieszkał w luksusowym apartamencie w budynku Carnegie Hall; otaczał się eleganckimi, egzotycznymi przedmiotami. Znał kilka języków obcych i gustownie się ubierał.

Vallelonga wiedział, że pewnego dnia nakręci film o swoim ojcu i o tym rozdziale jego życia i dlatego nagrał wiele godzin materiału, w którym prawdziwy Tony opowiada swoją historię. Zdążył przed jego śmiercią w 2013 roku. Vallelondze udało się także zarejestrować wypowiedzi autentycznego Shirleya, którego poznał jako 5-letni chłopiec.

W 2013 roku, po ponad 50 latach przyjaźni, Tony Vallelonga i Don Shirley zmarli niemal w tym samym czasie. Tony odszedł 4 stycznia 2013 roku w wieku 82 lat, a Don 6 kwietnia 2013 roku w wieku 86 lat. Po okresie żałoby Nick Vallelonga powrócił do pomysłu na film i rozpoczął przygotowania. Dla Nicka „Green Book” to rodzaj metaforycznego testamentu ojca dla syna. Jednak nie tylko to. Nickowi zależało również, by ten film stał się hołdem dla wielkiego

muzycznego talentu Shirleya: pianisty wirtuoza, kompozytora, muzyka, o którym legendarny Igor Strawiński powiedział, że osiągnął boskie wyżyny sztuki i jest geniuszem.

WIRTUOZ I BRAMKARZ W JEDNYM CADILLAKU

„Green Book” to ciepła, pełna wzruszeń komedia: ma w sobie lekkość i humor, który cementuje charaktery postaci. To oryginalny duet: wyrafinowany, elegancki artysta i szorstki facet, który potrafi przyłożyć. „Umieszczenie takich dwóch bohaterów w jednym samochodzie i ich wspólna podróż to ryzykowny zabieg” – uważa Peter Farrelly. „Ich rozmowy wyglądały czasem dziwnie. Tony nie zawsze wiedział i rozumiał, o czym mówi Don. I na odwrót. Obaj są swoimi przeciwieństwami, ale właśnie z tego niedopasowania bierze się sytuacyjny humor”.

„Don nie ma nic wspólnego z Afroamerykanami, jakich Tony poznał, dorastając w Nowym Jorku” – mówi Viggo Mortensen. „W ogóle nigdy nie poznał nikogo takiego, jak on. Początkowo Tony’emu wydaje się, że ma do czynienia z odpychającym snobem. Tony nie jest ani tak wyedukowany, ani tak błyskotliwy jak Don, ale ma instynkt, uliczny spryt, i wyczucie ludzi. Don uważa Tony’ego za kogoś pożytecznego, bo jest dobrym ochroniarzem, ale czasami wydaje mu się nieznośny ze swoimi manierami. Tony’emu nie zamykają się usta w czasie całej podróży, jest gadatliwy, nieustannie pali, ciągle coś je, zadaje zbyt dużo osobistych pytań. Tymczasem Don przyzwyczajony był do tej pory do kierowców bardzo dyskretnych, mało mównych, grzecznych i nie odzywających się, kiedy nie są o to proszeni”.

Ta relacja z pełnej niechęci zaczyna jednak ewoluować w stronę głębszego wzajemnego poznawania się. Podczas kolejnych sprzeczek i dyskusji obaj mężczyźni otwierają się przed sobą. Spędzają ze sobą w podróży coraz więcej czasu i zdani są coraz bardziej na siebie.

„W filmach drogi mamy więcej możliwości przeniknąć w głąb charakterów postaci, niż w innych warunkach” – mówi Mortensen. „Podczas podróży zawsze zdarzają się ciekawe sytuacje. Więcej dowiadujemy się o naszych towarzyszach, ale i o sobie samych. Naszą przestrzenią jest Cadillac Coupe de Ville z 1962 roku, którym podróżujemy na południe Stanów i jesteśmy na siebie skazani, tym bardziej, że jestem nie tylko kierowcą Dona, ale także jego ochroniarzem. To moja praca – być z nim cały czas. Chociaż film porusza wątki licznych przeszkód – rasizmu, homofobii, nietolerancji – z jakimi muszą mierzyć się obaj bohaterowie w czasie swojej podróży, to dla mnie o wiele

bardziej ciekawe były te przeszkody, jakie i Don i Tony muszą przezwyciężyć, by zbliżyć się do siebie jako ludzie. I jak każdy z nich doświadcza drugiego”. Mahershala Ali uważa, że wymuszona przestrzeń samochodu i długą podróżą bliskość w końcu zasypała przepaść między dwoma tak odmiennymi światami i zrodziła wspólną przyjaźń.

WBREW PRZESZKODOM, NA PRZEKÓR PODZIAŁOM

Dla twórców filmu tematy poruszane w filmie – od uprzedzeń rasowych po stereotypy seksualne – pozostają aktualne do dziś.

„To jest film o przyjaźni czarnego i białego mężczyzny w Stanach przed ustawą o prawach obywatelskich” – twierdzi Mortensen. „Na wiele sposobów my dzisiaj, po tylu latach, nadal musimy mierzyć się z problemami opisanymi w tym filmie, którego akcja ma miejsce w 1962 roku”.

„Green Book” jest filmem, który nie tylko bawi, ale na wielu płaszczyznach konfrontuje widza z jego uprzedzeniami, zmusza do myślenia. Mortensen wierzy, że kiedy mamy do czynienia z takimi tematami w przeszłości, to czasem łatwiej jest nam ustosunkować się do tego, co dzieje się obecnie. Jego zdaniem taka lekcja z przeszłości lepiej oddziałuje, niż mówienie o rasizmie i homofobii w czasach współczesnych.

„Don Shirley był nie tylko Afroamerykaninem, ale także gejem, w czasach, które absolutnie nie tolerowały odmienności i mniejszości” – mówi Farrelly. „Ten wątek nadal rezonuje w naszych czasach. Choć cała ta historia wydarzyła się w 1962 roku, to zderzamy się z prawie takimi samymi przejawami nietolerancji. Historia, niestety, lubi się powtarzać”.

„Siłą tego filmu jest to, że obaj bohaterowie przełamali swoje własne ograniczenia i uprzedzenia, bo odkryli między sobą podobieństwa mimo ogromnych różnic, nie tylko rasowych, ale i mentalnych – mówi Ali. „Nauczyli się akceptować siebie i to daje wielką nadzieję”.

„VIGGO JEST NASZYM MARLONEM BRANDO”

Kiedy przyszło do wyboru dwóch głównych bohaterów, filmowcy wiedzieli, że znalezienie odpowiednich aktorów będzie kluczem do wykreowania autentycznej i emocjonalnej podróży, w jaką zabiorą widzów.

Farrelly myślał o Viggie Mortensenie już na etapie pisania scenariusza. „Viggo był moim pierwszym wyborem” – potwierdza reżyser. „Kiedy jednak zaproponowałem, by go zaprosić na casting, każdy mi to odradzał. Moi współpracownicy mówili, że nie uda mi się go zaangażować, że on jest niedostępny, że nie lubi uczestniczyć w zbyt wielu filmach”.

Mortensen słynie z tego, że jest bardzo wybrednym aktorem. Jest w stanie odrzucić nawet dużą rolę dla wielkiego hollywoodzkiego studia, jeśli znajdzie coś ciekawszego dla siebie w małym, niezależnym filmie.

Vallelonga był zaintrygowany tą sytuacją. „Kiedy oglądamy filmy z włoskimi bohaterami, takie jak „Rodzina Soprano”, to widzimy w nich głównie określonych aktorów włoskich – tłumaczy. „Jednak dla mnie kwintesencją Włocha w kinie jest Marlon Brando w *Ojcu chrzestnym*. Marlon jest wprawdzie Irlandczykiem, ale grał Włocha w tym filmie lepiej, niż jakikolwiek aktor włoski lub włoskiego pochodzenia. Viggo jest naszym Marlonem Brando”.

Kiedy Mortensen otrzymał scenariusz, miał wątpliwości. „Spodobała mi się postać Tony’ego” – mówi. „Cała ta historia była niesamowita. Ale nie byłem pewien, czy jestem właściwym aktorem do tej roli. Nigdy wcześniej nie grałem kogoś takiego. Na szczęście Pete nie odpuszczał, więc poprosiłem, żebym mógł jeszcze raz przeczytać scenariusz”.

Mortensen czytał więc ponownie scenariusz, a im bardziej myślał o roli, tym bardziej skłaniał się ku tej propozycji. „Długo z Farrellym rozmawialiśmy i wtedy zrozumiałem, że mój początkowy opór był związany z tym, że bałem się, że nie mógłbym się uwolnić od prób oceniania mojego bohatera – mówi Mortensen. „Ale wiem, że taki strach jest potrzebny, pobudza kreatywność. Lata doświadczeń podpowiedziały mi, że niepokój towarzyszący wyborowi roli to dobry znak i oznacza, że jestem gotów, by zmierzyć się z wyzwaniem. Dlatego w końcu powiedziałem „tak”. Kiedy zaczęliśmy przygotowania, dowiedziałem się więcej o Tony’u i jego otoczeniu, korzeniach, a kiedy

poznałem Maherszałę Alego i zobaczyłem, jak Pete pracuje jeszcze przed zdjęciami – moje obawy minęły”.

To, co Mortensena w Tony'ym najbardziej ujęło, to jego wielkie serce i otwartość. „To jest facet, z którym nie chciałoby się zadzierać” – mówi Mortensen „Choć początkowo może się wydawać nieco brutalny, szorstki, gwałtowny, to jest człowiekiem, który dotrzymuje słowa i jest przyzwoity. Ma swoje zasady, podejmuje się różnych prac, by zarobić pieniądze na utrzymanie rodziny. Nieważne, czy najmuje się jako bramkarz w nocnym klubie, kierowca śmieciarki czy ochroniarz. Ma w sobie naturalną charyzmę i wielką siłę woli”.

Mortensen, słynący z bardzo dokładnego przygotowywania się do swoich ról, słuchał i oglądał taśmy wideo z nagraniami ojca Nicka. Jeździł także na Bronx, żeby poznać miejsca i ludzi związanych z Tony'm. Żeby „złapać” akcent swojego bohatera godzinami oglądał w telewizji „Rodzinę Soprano”. Spotykał się w New Jersey z członkami rodziny Tony'ego. Słuchał ich opowieści, rozmawiał z nimi, uczył się od nich.

Kiedy Nick Vallelonga obserwował Vigga grającego jego nieżyjącego już ojca, czuł, że w powietrzu unosi się jego duch. „To było dla mnie niesamowite uczucie – zapewnia Nick. „To, w jaki sposób Viggo zachowywał się na planie, jak zapalał papierosa, jak się poruszał, było dla mnie wzruszające. Widziałem ojca”.

MAHERSHAŁA ALI

„JEDYNY CZŁOWIEK, JAKIEGO ZNAM, KTÓRY JEST MILSZY, NIŻ DALAJLAMA”

Tak przedstawił swojego aktora Peter Farrelly tuż przed premierową projekcją filmu „Green Book” na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Toronto. Wielu potwierdza, że mówi prawdę.

Kiedy Peter Farrelly zaproponował mu udział w filmie, Maherszałę Ali właśnie otrzymał Oscara za rolę drugoplanową w „Moonlight”, pracował na planie serialu „Luke Cage”, filmu „Ukryte działania” i podpisał kontrakt z HBO na główną rolę w kolejnym sezonie serialu „Detektyw”.

„Był bardzo zajęty” – zapewnia Farrelly. „Jednak bardzo mi na nim zależało. Pojechałem do niego. Zaczęliśmy rozmawiać i stał się cud. Zgodził się”.

Alego zaintrygowała w Donie Shirleyu enigmatyczność tej postaci. „Tym, co mnie przyciągnęło, był niezwykle złożony, skomplikowany, barwny charakter i osobowość Dona” – zapewnia Mahershala. „Było tak wiele rzeczy, które można z tej postaci wydobyć: jego zmagania się z uprzedzeniami, stereotypami, rasizmem, nietolerancją. To było wspaniałe wyzwanie”.

Ali jest przekonany, że mimo muzycznych sukcesów, wielkiego talentu, światowych tournée, wielu wyróżnień i peanów, Don Shirley był bardzo samotnym człowiekiem, który całe życie miał poczucie, że nigdzie nie przynależy, że zawsze jest obcy i nigdzie nie czuje się, jak u siebie.

„Myślę, że publiczność od razu wyczuje, że on nie pasuje do żadnego ze światów” – przekonuje Mahershala. „Był świetnie wykształcony, niezwykle odcytany, znał języki obce, mieszkał i studiował w Rosji i w Anglii. Jako Afroamerykanin budził zdumienie, grając muzykę klasyczną. Nie rozumiano, dlaczego nie gra muzyki popularnej, utożsamianej z Afroamerykanami”.

Brian Currie, jeden ze współscenarzystów filmu, przywołuje scenę z „Green Booka”, która najmocniej pokazuje wyizolowanie Shirleya. „Tony i Shirley zatrzymują się na poboczu drogi podczas podróży na południe Stanów Zjednoczonych, żeby naprawić coś w samochodzie” – mówi Currie. „Shirley wygląda przez szybę i widzi czarnoskórych robotników, pracujących ciężko w potwornym upale na polu. Na południu Stanów nic się od wieków nie zmieniło. Z wyjątkiem... Dona Shirleya, elegancko ubranego Afroamerykanina, który siedzi wygodnie w limuzynie i ma białego kierowcę. Spojrzenia Shirleya i robotników na chwilę się spotykają. Ani on ani oni wcześniej nie wiedzieli o swoim istnieniu. W tej scenie nie pada ani jedno słowo. Niesie ona jednak silny ładunek emocjonalny”.

Charyzmatyczna osobowość Alego i jego aktorskie mistrzostwo sprawiają, że geniusz i niezwykłość Shirleya stają się dla widzów oczywiste. Gra człowieka, który jest odbierany jako malkontent, samotnik, arogant, ale dzięki swojemu ciepłu i poczuciu godności interpretuje Shirleya w sposób, który oddaje prawdę o nim. Pokazuje człowieka nierozumianego, który ma w sobie wiele wdzięku, mnóstwo miłości i wielkie serce.

Podobnie, jak w przypadku jego filmowego partnera Viggo Mortensena, zaangażowanie Alego w budowanie postaci zdumiało całą ekipę. Po to, by dobrze wypaść w scenach koncertów

fortepianowych – a film zawiera ich sporo – Ali regularnie spotykał się z Krisem Bowersem, jednym z najbardziej utalentowanych i szanowanych młodych pianistów i autorem muzyki do filmu.

„Chciałem zobaczyć, jakie to uczucie, próbowałam chociaż zbliżyć się do tej zręczności palców, jaką musi mieć każdy pianista – wyznaje Mahershala Ali. „Oczywiście nigdy nie byłbym w stanie osiągnąć takiego poziomu, ale chciałem przynajmniej poczuć się otoczony dźwiękami, znaleźć się w sercu muzyki, jak najbliżej się da”.

LINDA CARDELLINI jako DOLORES VALLELONGA

Kiedy przyszło do wyboru Dolores, żony Tony’ego, filmowcy rozważali wiele wspaniałych aktorek. Jednak znalezienie tej właściwej okazało się wielkim wyzwaniem. Reżyser szukał aktorki, która fizycznie przypomina kruchą i bardzo kobiecą Dolores, i której nie przyćmi postać Tony’ego. Najważniejszym jednak warunkiem było to, czy między Dolores i Tony’em zrodzi się chemia? I to wszystko filmowcy znaleźli w Lindzie Cardellini.

„Linda znana jest głównie jako aktorka komediowa – zawsze bardzo ją ceniłem i myślę, że jest fantastyczną profesjonalistką” – uważa Farrelly. „Odkąd wiadomo było, że w filmie zagra duet Mahershala Ali i Viggo Mortensen, każda aktorka chciała z nimi zagrać, więc myśleliśmy raczej o aktorce dramatycznej. Ja jednak zawsze twierdziłem, że dobra aktorka komediowa poradzi sobie także w roli dramatycznej. Kiedy tylko pojawiła się na przesłuchaniu, z miejsca pobiła inne rywalki. Między jej bohaterką i Tony’em od razu pojawiła się chemia. Czuło się, że tę parę, która spotkała się zaledwie przed chwilą, wiele łączy, że oboje są w małżeństwach z długim stażem, tak jak prawdziwi Dolores i Tony, którzy poznali się, gdy byli nastolatkami”.

„Nie zapomnę, że kiedy zaczęliśmy z Viggim czytać nasze dialogi, to nie było w tym grania” – twierdzi Cardellini. „To znaczy było, ale nikt nie widział szwów. To był raczej rodzaj wspólnego bycia z nim razem na ekranie. Czułam, że jestem w postaci i w tej historii dzięki Viggui. To była wielka radość partnerować mu w tym filmie. Jestem pewna, że dla Dolores było bardzo trudno rozstawać się z Tony’em. Ona naprawdę martwiła się o niego, kiedy podróżował tygodniami z Shirley-em. Ona i Tony bardzo sobie ufali i mimo wieloletniego stażu małżeńskiego ciągle byli w sobie zakochani. Wiem, że to uczucie towarzyszyło im aż do śmierci. Byli wspaniałą parą”.

SPRAWY RODZINNE. VALLELONGOWIE GRAJĄ VALLELONGÓW

Kiedy przyszło do decyzji, kto ma zagrać członków rodziny Tony'ego w scenach rozgrywających się w mieszkaniu Tony'ego i Dolores, reżyser Peter Farrelly zdecydował, że zaangażuje autentycznych krewnych bohatera. Większość z nich nigdy nie miała żadnych doświadczeń aktorskich.

„To była bardzo interesująca dynamika relacji” – wspomina Cardellini. „W pierwszej scenie, kiedy żegnam się z Tony'm, który wyrusza w drogę z Shirleyem, pojawiają się Nick i Frank, synowie Tony'ego a także ich dzieci, które grają z kolei małego Nicka i Franka”.

Nick Vallelonga zagrał w filmie Augie'ego, szefa Ton'yego z „Copacabany” i poznał Farrelly'ego z kolegami i przyjaciółmi ojca. Niektórzy z nich także pojawili się w epizodycznych rolach. W ten sposób film nabrał autentyzmu. Prawdziwy brat Tony'ego wcielił się w filmie w ojca bohatera.

„Z kolei prawdziwy brat Dolores zagrał jej ekranowego ojca” – wspomina Viggo Mortensen. „W filmie mamy mix amatorów i aktorów profesjonalnych. Bardzo pomogło mi to wczuć się w postać. Mam nadzieję, że dzięki temu również widzowie łatwiej uwierzą w Tony'ego i jego świat”.

AMERYKA PRZEZ PRYZMAT DROGI

Filmowe lokacje

Kiedy filmowcy zastanawiali się nad lokacjami do „Green Booka”, myśleli o miejscach, które najlepiej będą się nadawały do odtworzenia realiów tamtych czasów i podróży pary protagonistów. Ich trasa wiodła od Nowego Jorku przez Pensylwanię, Ohio, Indianę, Illinois, Iowę, Missouri, Kentucky, Tennessee aż do Karoliny Południowej i Północnej. Producent Charles B. Wessler i Farrelly chcieli część zdjęć zrealizować w Atlancie, ponieważ w tym mieście i jego okolicach wcześniej zrealizowali kilka filmów. Jednak nie mogli tam znaleźć zbyt wielu budynków i krajobrazów z początku lat 60. XX wieku. Postanowili więc pojechać do Nowego Orleanu w Luizjanie.

„Oglądaliśmy posiadłości, plantacje, hotele, mieszkania” – wspomina Wessler. „Obejrzeliśmy blisko 50 klubów muzycznych, które mogłyby zagrać jako miejsca koncertów Shirley'a. Nie chcieli-

śmy budować zbyt wielu dekoracji. Udało się w końcu znaleźć kilka małych miasteczek w okolicach Nowego Orleanu, które przypominały zabudowę z końca lat 50-tych i początku lat 60-tych. Zależało nam, by odtworzyć autentyczny czas i epokę. No i znaleźliśmy tutaj najwspanialsze jedzenie na świecie, więc pojawił się dodatkowy plus takich lokacji!”.

Filmowcy mieli do zagospodarowania 35 dni zdjęciowych. Kręcili od listopada 2017 do stycznia 2018 roku. Nie było problemów z pozwoleniami na realizację filmu. Z wyjątkiem sekwencji w nowojorskim mieszkaniu Tony’ego i klubu „Copacabana”, wszystkie zdjęcia zostały zrealizowane w okolicach Nowego Orleanu.

POZA OKIEM OBIEKTYWU

Muzyka. Jak uchwycić brzmienie Dona Shirley’a?

„Muzyka była miłością życia Shirleya” – mówi Wessler. „Wiele utworów, które grał, napisał sam albo przerabiał, jak Gershwin. Wszystkie utwory zawsze nosiło autorskie piętno Shirley’a, jego wyraz i styl. Don Shirley był pionierem tria składającego się z pianina, basu i wiolonczeli. Wcześniej muzyki nie występowała w takich składach”.

„Te utwory, które słycać w filmie, to autentyczne transkrypcje płyt i nagrań Shirleya” – zapewnia Kris Bowers, odpowiedzialny za muzykę w filmie. „Niektóre nagrania niestety nie zachowały się w najlepszym stanie. Shirley miał bardzo specyficzny sposób aranżacji i wykonywania utworów muzycznych, a więc staraliśmy się odtworzyć je możliwie jak najbliżej oryginału. Shirley przetwarzał repertuar klasyczny, wykorzystując fortepian jako instrument strunowy raczej, niż klawiszowy. To nadawało jego muzyce giętkości, bujności”.

Legendarna wokalistka Sarah Vaughn, opisując muzykę Shirleya, powiedziała, że nigdy nie słyszała takiego bogactwa cieniowania i frazowania. „Początek *Lullaby Berlin* w aranżacji Shirleya może brzmieć, jak fuga Bacha, ale równie dobrze może zawierać coś, co zabrzmiałoby jak *Clair de Lune*” – uważa Bowers. „Shirley słynął z takich zaskakujących zestawień, a potem z improwizowania na ich temat. W filmie chcieliśmy odtworzyć świat dźwięków, którymi nasz bohater się inspirował: muzyka Ravela, Gershwina, ale także muzyka gospel, która bardzo mocno na niego wpływała”.

Tak jak Mahershala Ali, Bowers wierzy, że synteza tak wielu muzycznych stylów jest rodzajem kompromisu między tym, co ten utalentowany pianista, aranżer i kompozytor chciał grać, a tym, czego od niego oczekiwano.

GREEN BOOK – PRZEWODNIK DLA CZARNOSKÓRZYCH PODRÓŻNYCH

Film „Green Book” zaczerpnął swój tytuł z autentycznego przewodnika dla czarnoskórych kierowców, „The Negro Motorist Green Book”. Był to rodzaj przewodnika podróży, publikowanego co roku w okresie od 1936 do 1966 roku. Zawierał co roku aktualizowane listy miejsc – hoteli, restauracji, sklepów – w których podróżujący samochodem Afroamerykanie mieli prawo się zatrzymywać. Wymyślił ją czarnoskóry nowojorski pracownik poczty, Victor Hugo Green. Początkowo obejmowała ona obszar metropolii nowojorskiej, ale stopniowo jej wskazówki i porady zaczęły się rozszerzać na obszar całej Ameryki Północnej, Karaibów i na Bermudy. Kiedy prawa segregacji rasowej – tak zwane prawa Jima Crowa – weszły w życie, przewodnik stał się nieoceniony; szczególnie na południu Stanów. „Green Booka” sprzedawano na stacjach benzynowych Esso, można było też go subskrybować. Dzięki niemu afroamerykańscy podróżnicy mogli uniknąć kłopotów, aresztowań, aktów przemocy i prześladowań na tle rasowym. Kiedy w 1964 roku prezydent Lyndon B. Johnson podpisał ustawę o prawach obywatelskich, znoszącą segregację rasową, „Green Book” szczęśliwie przestał być użyteczny.

FILMY O „PRZYJAŹNI NIEMOŻLIWEJ”

Opowieści o przyjaźni, jaka rodzi się między dwójką zupełnie różnych bohaterów, na przekór stereotypom i uprzedzeniom, to jeden z ulubionych tematów kina. „Green Book” dołącza do filmów o „niewiarygodnej przyjaźni”, które w przeszłości podbiły serca widzów i zebrały najważniejsze nagrody:

„Nietykalni”, reż. Olivier Nakache, Eric Toledano

Philippe, sparaliżowany milioner (Francois Cluzet), zatrudnia do opieki młodego, czarnoskórego chłopaka z przedmieścia, który właśnie wyszedł z więzienia (Omar Sy). Choć różni ich niemal wszystko, między tą dwójką rodzi się wspaniała przyjaźń. Film, choć dotyka bolesnych tematów, takich jak kalectwo, nierówności społeczne, nietolerancja jest jednocześnie świetną komedią. Kontrast między Drissem i Philipem kreuje komizm sytuacyjny. Sukces frekwencyjny „Nietykalnych” we Francji przebił wszystko. Film obejrzało 25 milionów Francuzów.

„Jak zostać królem?”, reż. Tom Hopper

Jest rok 1939. Jąkający się król Jerzy VI (Colin Firth) nie może przemawiać do ludu. Pomocy szuka u niekonwencjonalnego specjalisty od dykcji (Geoffrey Rush). Twórcy filmu skupiają się głównie na relacjach łączących Alberta i Logue'a. Jeden jest cholerykiem, który nie jąka się tylko wtedy, gdy przeklina. Drugi to niespełniony aktor, kpiący na całego z dworskiej etykiety. Nietrudno odnieść wrażenie, że walcząc z kalectwem króla, Logue próbuje zrekompensować sobie własne niepowodzenia zawodowe. Skoro nie mógł zostać wielkim aktorem, to sprawi, że kto inny będzie wybitnym monarchą. Między tą para rodzi się głęboka przyjaźń.

„Woźąc Pania Daisy”, reż. Bruce Beresford

Pani Daisy (Jessica Tandy) to żydowska staruszka. Gdy pewnego dnia rozbija samochód, jej syn (Dan Aykroyd) postanawia zatrudnić kierowcę. Wybór pada na czarnoskórego Hoke'a (Morgan Freeman). Początkowo pani Daisy jest oburzona, uważa decyzję syna za niedorzeczność i stratę pieniędzy. Nie chce jeździć z Hokiem, gani go za wszystko, co robi. Jednak z czasem cała ta sytuacja zaczyna się zmieniać i Daisy zaczyna lubić swego kierowcę. Film został nagrodzony czterema Oscarami (w tym dla Najlepszego Filmu i Najlepszej Aktorki).

OBSADA I TWÓRCY

VIGGO MORTENSEN (Tony Lip)

Nieustannie zdobywa uznanie za swoje role w bardzo różnorodnym kinie. Jego najbardziej znane filmy to m.in. „Kapitan Fantastic”, „Niebezpieczna metoda”, „Wschodnie obietnice”, „Droga”, „Appaloosa”, „Jauja” i oczywiście „Władca Pierścieni”. Mortensen jest także poetą, fotografem i malarzem i wydawcą – w 2002 roku założył niezależną oficynę wydawniczą Perceval Press.

MAHERSHALA ALI (Dr Don Shirley)

Chociaż przez 12 lat występował w popularnych filmach i programach telewizyjnych, dopiero uhonorowana Nagrodą Emmy rola Remy'ego Dantona w serialu Netflixa „House of Cards” przyniosła mu rozpoznawalność i udowodniła, jak wielki drzemie w nim talent. Zagrał również w serialu „Luke Cage” i filmie „Ukryte działania”. Ukoronowaniem umiejętności aktora był Oscar za drugoplanową rolę w filmie Barry'ego Jenkinsa „Moonlight”.

LINDA CARDELLINI (Dolores)

Nominowana do Nagrody Screen Actors Guild, Emmy Award i Film Independent Spirit Award jest jedną z najbardziej wszechstronnych aktorek swojego pokolenia i z sukcesem łączy pracę w telewizji i w filmie. Zagrała w „Legalnej blondynce”, „Tajemnicy Brokeback Mountain”, serialu „Mad Men”, serialu Netflixa „Bloodline” i w „Zwyczajnej przysłudze”.

PETER FARRELLY (reżyser, współscenarzysta, producent)

Jest znany jako autor komedii „Głupi i głupszy”, „Sposób na blondynkę”, „Ja, Irena i ja”, które reżyserował razem z bratem, Bobbym. „Green Book” to pierwszy film, który zrealizował poza tym duetem, a Festiwal Filmowy w Toronto, na którym „Green Book” otrzymał Nagrodę Publiczności, był – jak sam szczerze przyznaje – pierwszym festiwalem filmowym, w którym brał udział jako gość. „Green Book” przyniósł mu do tej pory jeszcze między innymi nominacje do Złotych Globów (w kategoriach reżyseria, scenariusz i najlepszy musical albo komedia) i nagrodę American Film Institute (najlepszy film).

WIDZOWIE I KRYTYCY POKOCHALI „GREEN BOOK”

"Green Book" Petera Farrelly'ego zdobył już ponad 50 nagród i nominacji na festiwalach na całym świecie – w tym mnóstwo nagród publiczności. Podczas festiwalu w Toronto widzowie nagrodzili film 10-minutową owacją na stojąco oraz główną nagrodą – Grolsch People's Choice Award – którą zdobył, pokonując takie filmy, jak „Roma” Alfonso Cuarona i „Narodziny gwiazdy” Bradley'a Coopera. W ciągu ostatnich lat wszystkie produkcje nagrodzone tym tytułem – takie jak "La La Land" czy "Trzy billboardy za Ebbing, Missouri" – zdobywały później nominację do Oscara w kategorii Najlepszy Film, a niektóre nawet wygrywały oscarowe rozdanie! Jak podkreślają krytycy, „Green Book” to nie tylko sukces artystyczny, ale *crowd pleaser*, który podbija serca widzów.

MEDIA O FILMIE

To film skazany na miłość widowni: prze zabawny, roztapiający serducho, z fenomenalną rolą Viggo Mortensena

Łukasz Muszyński, Filmweb

Viggo Mortensen jest genialny w roli Lipa. Z Mahershalą Alim tworzą świetnie naoliwiony i wiarygodny duet. Peter Farrelly wchodzi na nowe terytorium, a porusza się po nim jak weteran, nie tracąc jednak świeżości. I figlarności – bo humor to sekretny składnik Green Booka. Film szczerze wzrusza, choć dotyka tematów, które chętnie zamykamy w ironicznej klatce: dobroć, życzliwość, przyjaźń. To antidotum na plagę cynizmu.

Anna Tatarska, Vogue

Mądry, piękny i prawdziwy film. Niech dostanie wszystkie możliwe Oscary!

Anna Luboń, Elle

Humor i aktorski duet najwyższych lotów!

Krzysztof Tragarz, noizz.pl

Myślę, że Akademia sypnie workiem nominacji dla dzieła Petera Farrelly'ego, nie tylko ze względu na podejmowany temat, ale przede wszystkim na wyśmienite wykonanie, które zwyczajnie chwytają za serce. I zasłużenie – „Green Book” to kino, które skłania do refleksji, pozwala się wczuć w sytuację bohaterów i zostawia widza z miłymi uczuciami na koniec. Świetny!

Michał Kaczoń, Magazyn FILM

Z tym filmem nie będą mieli problemu miłośnicy lekkiego, ale zaangażowanego kina, przeciętni widzowie szukający dobrej rozrywki i wybredni kinomani. „Green Book” spełnia wszystkie warun-

ki: bawi, śmieszy, wzrusza, ma doskonałych aktorów i mówi wiele o naszym świecie. Nic dziwnego, że typuje się tę produkcję jako oscarowego pewniaka.

Radek Folta, Moviesroom.pl

Green Book przypomina, że spędzanie czasu z ludźmi innymi niż my, nawet w ciemności sali kinowej, może być kluczem do zwalczania uprzedzeń. To sytuacja odwrotna do „Wożąc Panią Daisy”: tutaj to nie biała starsza pani wynajmuje czarnoskórego kierowcę, ale elegancki Afroamerykanin zatrudnia niepokornego białego faceta z Bronxu, by ten zawiózł go na południe Stanów. Dzięki chemii, jaka się wytwarza w tej relacji, obaj bohaterowie odkrywają przed sobą nieznane im samym strony.

Peter Debruge, Variety

Viggo Mortensen grał już w zasadzie wszystko – ale to zdecydowanie jego najbardziej popisowa rola i powinna przynieść mu Oscara, na którego od dawna zasługuje. Komedia Petera Farrelly’ego ma w sobie niezliczone pokłady uroku, a aktorski duet sprawia, że aż lśni. W świecie, który z dnia na dzień wydaje się coraz brzydszy, ciepłe serce i dobry duch tego filmu są prawdziwym wybawieniem”.

Leah Greenblatt, ENTERTAINMENT WEEKLY

Cudowna wyprawa z Viggo Mortensem i Maherszałą Alim, której długo nie zapomnicie.

PEOPLE

To jeden z najprzyjemniejszych filmów całego roku.

Tom Gliatto, PEOPLE

Wyśmienicie zagrany „Green Book” już stał się nowym klasykiem, do którego będziemy ciągle wracać.

USA TODAY

To film o ogromnym sercu, który sprawi, że zaleje was fala ciepła. Prawdziwy master class Viggo Mortensena i Mahershali Alego, którzy poruszają i bawią – to oni pociągną za tym filmem masy.

Ali jest znakomity jako muzyk na scenie, a w strugach deszczu wygłasza mowę godną Oscara. Mortensenowi przypadają z kolei najlepsze kwestie (Kentucky Fried Chicken w Kentucky? Kiedy taka okazja się powtórzy?!) – to nedorajda, który zostaje oświecony, ale nie traci przez to swojego lekko awanturniczego uroku. Ten film to lek na wszelkie podziały, przepelniony empatią i inspiracją do zmiany.

Brian Truitt, USA TODAY

Niezapomniana podróż, która powinna zaprowadzić nas na Oscary

DEADLINE

Raz na jakiś czas zdarzają się idealne filmy w idealnym momencie. Ten moment jest teraz, a tym filmem jest Green Book. Jednym słowem: wspaniały. Jeżeli jest jakiś film, którego nie można przegapić; który jest jednocześnie zabawny, ludzki, ciepły i zapadający w pamięć, to właśnie ten. Dla Mortensena to prawdopodobnie najlepsza rola – perfekcyjnie rozpracowuje akcent rodem z Rodziny Soprano i styl bycia Tony'ego, nie ocierając się nigdy o karykaturę czy fałszywą nutę. Ali dorównuje mu pod każdym względem – udaje mu się uchwycić godność człowieka, któremu niełatwo jest wpasować się w dwa odrębne światy. Ta para to jeden z najlepszych duetów ekranowych naszych czasów. Grająca żonę Tony'ego Linda Cardellini jest równie znakomita – chociaż nie bierze udziału w wyprawie, to w dużej mierze jest jej częścią. W Green Booku pobrzmiwa echo takich filmów, jak „Wożąc Panią Daisy”, „W upalną noc”, „Służące”, „Ukryte działania” czy „Wielki Mike”. Tym, co łączy te filmy – poza ich humanistyczną wymową – jest to, że wszystkie były nominowane do Oscara dla Najlepszego Filmu bądź go otrzymały. Przypuszczam, że to samo spotka „Green Booka”.

Pete Hammond, DEADLINE

Viggo Mortensen i Mahershala Ali tworzą niezapomniany duet skrajnie niedopasowanych kompanów podróży w tym niesamowicie zabawnym filmie drogi z czasów walki o równouprawnienie.

FILM JOURNAL

Dawno nie było w kinie tak oryginalnej pary, jak Tony Vallelonga i Dr Donald Shirley. Nie można się oprzeć. Viggo Mortensen wciela się w rolę włosko-amerykańskiego bramkarza z Bronxu nieczym w swoją drugą skórę. Idzie za ciosem i po nominowanej do Oscara roli w filmie Kapitan Fantastic znowu pokazuje swój komediowy talent. Między nim a Alim jest cudowna chemia. Dr Shirley jest światły i dostojny, ale Alemu udaje się też oddać jego ból, izolację, potrzebę miłości i przyjaźni. Brawa należą się też scenografowi Timowi Galwinowi, któremu udało się przerobić rozmaite zakątki Luizjany na plenery licznych stanów, przez które przebiega trasa, i świetnym zdjęciom Seana Portera.

Kevin Lally, FILM JOURNAL

Wybitna rozrywka... Ta kumpelska komedia jest pełna smaczków, a wisienkami na torcie są tu oscarowe kreacje Viggo Mortensena i Mahershali Alego... Scenariusz Farrelly'ego, Briana Hayesa Currie i syna Tony'ego, Nicka Vallelongi, jest przejmująco trafny, co dodaje tej komedii głębi. W tym imponującym filmie, którym Farrelly debiutuje jako samodzielny reżyser, udowadnia on, że potrafi żonglować zmiennymi odcieniami emocji... Ali jest genialny... Mortensen jest fenomenalny. Jego komediowy talent to prawdziwe objawienie... W czasach, w których dominują podziały, ten film jest jak możliwość odkupienia. Dream team, jakim są tutaj Ali i Mortensen, sprawi, że publiczność będzie wiwatować.

Peter Travers, ROLLING STONE

Fenomenalny! Pełen serca, tryumfalny film! Genialny, z wybitnymi rolami! Must see tego roku!

Inspirujący!

Dave Morales, FOX TV Houston

„Green Book” to rzadki okaz hollywoodzkiego crowd-pleasera, który trymfuje po prostu na każdym polu.

THE WASHINGTON POST

„Green Book”, porywające połączenie kumpelskiej komedii, filmu drogi, baśni o niedopasowanych i lekcji historii w formie zabawy – na tle innych filmów jest jak jednorożec. Inspirujący i zabawny rozdział z bardzo życiowej opowieści, który łączy autentyzm i hollywoodzki sznyt z łatwością równie naturalną, co idealnie wyważoną. Przede wszystkim jednak Green Book pakuje dwóch najwspanialszych aktorów naszych czasów do seksownego turkusowego Cadillaca i pozwala nam patrzeć, jak rozsadzają tę kameralną historię swoim wielkim sercem, artyzmem i polotem. Viggo Mortensen i Mahershala Ali okazują się cudownie dobranym duetem. Green Book to wyjątkowe przeżycie, zarówno pod względem wizualnym, jak i atmosfery, co potęguje wyłapująca elementy retro kamera Seana Portera i boska muzyka Dona Shirleya oraz Krisa Bowersa. Mortensen i Ali przejmują ten film od pierwszej sceny i czynią go całkowicie swoim. Green Book daje gaz do dechy, tworząc ten rodzaj cudownego, mainstreamowego przeżycia kinowego, które przywraca nam wiarę w Hollywood. Wielki sukces Green Booka leży w jego prostocie, w bezpośredniości, z jaką ukazuje największy z możliwych przewrotów: przemianę ludzkiego serca.

Ann Hornaday, THE WASHINGTON POST